

Mierzwiński, Bronisław

Wychowanie rodzinne w aspekcie pastoralnym

Warszawskie Studia Pastoralne 7, 123-138

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ks. Bronisław Mierzwiński*

Wychowanie rodzinne w aspekcie pastoralnym

We współczesnym świecie pełnym aberracji trzeba przypominać, że rodzina oparta na małżeństwie mężczyzny i kobiety jest koniecznym fundamentem każdego państwa i społeczeństwa. Dla chrześcijan jest ona kolebką życia, podstawową komórką Kościoła, „Kościołem domowym”.¹ Zarówno państwo jak i Kościół powinny uczynić rodzinę przedmiotem swojej szczególnej troski.² Na powołanie rodziny i drogi jego realizacji wskazał sam Stwórca, ustanawiając tę czcigodną instytucję od samego początku istnienia ludzkości i nadając jej charakter sakralny.³ Ten pierwotnie święty związek mężczyzny i kobiety, jakim jest małżeństwo, Chrystus podniósł do godności sakramentu, włączając go w wieź miłości między Nim a założonym

* Ks. prof. dr hab. Bronisław Mierzwiński kieruje Katedrą Teologii Pastoralnej Szczegółowej oraz Sekcją Teologii Pastoralnej na UKSW. Jego obszerny dorobek naukowy obejmuje takie kierunki badań, jak: współczesna koncepcja teologii pastoralnej, teologia pastoralna szczegółowa, teologia znaków czasu, duszpasterstwo rodzin, mężczyzna jako mąż i ojciec, analiza teologiczno-pastoralna współczesnej sytuacji rodziny polskiej, problematyka bezrobocia.

¹ Cennej syntezy interdyscyplinarnej dostarcza publikacja: *Rodzina. Bezcenny dar i zadanie*, red. J. Stala, E. Osewska, Polwen – Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2006.

² Por. *W trosce o rodzinę. W poszukiwaniu prawdy, dobra i piękna*, red. M. Ryś, M. Jankowska, Warszawa 2007.

³ Por. K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości. Zamyśl Boży o małżeństwie i rodzinie*, Fundacja „Pomoc Rodzinie”, Łomianki ³2001; J. Bajda, *Rodzina miejscem Boga i człowieka. Wokół integralnego powołania rodziny*, Fundacja „Pomoc Rodzinie”, Łomianki 2005.

przez Niego Kościołem. Małżeństwo znajduje swoje dopełnienie w rodzinie. Wśród wielu zadań rodziny chrześcijańskiej, o których obszernie mówi Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji *Familiaris consortio*, na czoło wysuwa się prawo i obowiązek wychowania dzieci.⁴

To zadanie w równym stopniu dotyczy obojga rodziców, chociaż formy jego realizacji mogą być odmienne. Nikt i nigdy nie zastąpi dziecku jego matki. Jednakże w naszych czasach trzeba na nowo podkreślać rolę i zadania mężczyzny, męża i ojca w dziedzinie pełnego wychowania dziecka, w tym także wychowania religijnego. U progu XXI w. bowiem kryzys ojcostwa jest bardziej wyraźny niż kryzys macierzyństwa. Dlatego roli i zdaniom ojca w wychowaniu dzieci będzie poświęcona niniejsza refleksja.⁵

1. Podstawowe powołanie mężczyzny

Wbrew pozorom niewiele zmieniła się w ciągu wieków sytuacja mężczyzny. Przecież on nie musiał się emancypować. Od początku dziejów jego zadaniem jest utrzymanie rodziny. Jego obowiązkiem jest ciężka praca, nieraz od świtu do nocy, na gospodarstwie, w rzemiośle, czy w fabryce. Na pozór twardy, „nieokrzesany”, kryjący starannie swe uczucia. Przecież już małemu chłopcu się mówi: „nie płacz, bądź mężczyzną”, nikomu natomiast nie przyjdzie do głowy, by powiedzieć analogiczne słowa dziewczynce.

Równocześnie ten twardy mężczyzna jest tak bardzo wrażliwy na odruch uczucia ze strony żony, gdy wraca zmęczony do domu, na odrobinę serca ze strony dziecka. Kto zliczył męskie łzy zawodu, poniesionej klęski, bezsilności, otarte gdzieś ukradkiem, by nikt tego nie widział. Jemu nigdy nie wolno być słabym. Musi wszystkiemu podołać. Nieraz wyczerpany, a tyle musi wysłuchać: „co z ciebie za nedorajda... nie potrafisz tego zrobić... inni mogą, a ty nie...”. Nie-

⁴ Por. B. Mierzwiński, „*Familiaris consortio*” jako synteza doktrynalno-pastoralna nauczania Kościoła na temat małżeństwa i rodziny, „Ateneum Kapłańskie” 588(2007), s. 214–221.

⁵ Obszerniejsze refleksje na temat wychowawczej roli ojca autor zawarł w publikacjach: *Mężczyzna – mąż – ojciec*, Wydawnictwo „Posłaniec”, Otwock 1996; *Mężczyzna, istota nieznaną*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 1999.

kiedy padają te słowa, które ranią jak sztylety: „nie jesteś mężczyzną... wynoś się... nie potrzebuję ciebie”.

Nie tylko Adamowi była potrzebna pomoc. Tamten był zresztą w sytuacji uprzywilejowanej, w warunkach rajskich. Dzisiejszy mężczyzna żyje w twardej rzeczywistości życia codziennego na Ziemi, z piętnem grzechu pierworodnego. Pomóc mu może – według mądrego zamysłu Stwórcy – miłość i wierność żony, zainteresowanie się jego sprawami, problemami, a także szacunek i miłość ze strony dzieci.

Istotne twierdzenie dla chrześcijańskiej refleksji dotyczącej mężczyzny można sformułować następująco: z woli Boga, Stwórcy człowieka, chronologicznie pierwszym i podstawowym powołaniem mężczyzny jest zawarcie związku małżeńskiego i założenie rodziny. Pismo św. wyrazi lapidarnie to podstawowe powołanie mężczyzny: *przeto opuszcza mężczyzna ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się dwoje jednym ciałem* (Rdz 2, 24).

Grzech pierworodny nie przekreślił tego podstawowego powołania mężczyzny, ale w znacznym stopniu utrudnił jego realizację. Dlatego nieustannym echem powraca Boże pytanie: *Adamie, gdzie jesteś?* Można postawić twierdzenie, że sukces szatana polegał przede wszystkim – dodajmy: i nadal polega – na naruszeniu więzi człowieka z Bogiem i harmonii między mężczyzną a kobietą. Gdyby nie zbawcze dzieło Chrystusa, dopełnione w sposób szczególny w sakramencie małżeństwa, wrogość obu płci do siebie, podsycana przez szatana, mogłaby doprowadzić do zagłady ludzkości.

W obrębie rodziny szczególne miejsce zajmuje mężczyzna. Nie chodzi o jakąś wyższość nad kobietą, lecz o specyficzne powołanie, którym obdarzył go Bóg. Jan Paweł II w numerze 25 adhortacji *Familiaris consortio* ukazuje sens i sposoby realizacji podstawowego powołania mężczyzny. To powołanie, urzeczywistniające się we wspólnocie życia rodzinnego, wyraża się w podwójnej roli, jaką ma on do spełnienia: męża i ojca. Te dwie funkcje łączą się ściśle ze sobą: nie będzie dobrym ojcem ten, kto nie potrafi być dobrym mężem. Można pójść dalej w tym wnioskowaniu: aby być dobrym mężem i ojcem, trzeba najpierw stać się w pełni mężczyzną. Nie tylko w sensie biologicznym, lecz przede wszystkim psychicznym i moralnym:

chodzi o dojrzałą osobowość, zdolność do podjęcia odpowiedzialności za siebie i innych.

W świetle wiary chrześcijańskiej ojcostwo to jest darem i powołaniem. Co więcej, ojcostwo mężczyzny jest obrazem, odbiciem ojcostwa samego Boga. Ojciec Przedwieczny – *od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i ziemi* (Ef 3, 14) – powołując mężczyznę do ojcostwa, udzielając mu daru ojcostwa w momencie poczęcia dziecka, stawia przed mężczyzną istotne zadania do spełnienia wobec wspólnoty rodzinnej.⁶ Trzeba także podkreślić, że centralną treścią Chrystusowej nauki, a więc istotnym elementem chrześcijaństwa, jest prawda o tym, że Bóg jest naszym Ojcem, który stworzył nas z miłości i pragnie naszego szczęścia.

2. Miłość małżonków fundamentem ojcostwa

Trudno byłoby znaleźć głębsze, pełniejsze określenie na małżeński związek mężczyzny i kobiety, niż nazwa, którą nadaje mu Jan Paweł II – *communio personarum*, komunია osób, czy też osobowa komunია miłości. Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* określa istotne elementy tej miłości: powinna być ona na wskroś ludzka (a więc obejmująca wszystkie aspekty: fizyczne, psychiczne i duchowe), pełna, wierna i wyłączna, płodna. Tak pojęta miłość męża i żony stanowi najtrwalszy fundament rodziny, a więc także ojcostwa. Dlatego na początku naszego rozważania należałoby postawić tezę: Aby być dobrym ojcem, trzeba najpierw być dobrym, kochającym mężem.

Pierwsza więc rola mężczyzny w rodzinie dotyczy kobiety, która stała się jego żoną. W Bożym planie stwórczym kobieta nadaje nowy sens egzystencji mężczyzny. Według obrazowego języka Księgi Rodzaju tylko kobieta może wypełnić pustkę w życiu mężczyzny, uwolnić go od poczucia samotności, stać się odpowiednią dla niego pomocą. *Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem* (Rdz 2, 24). Mężczyzna afirmuje się jako mąż i ojciec, czyli akcentuje swoją tożsamość, przez odniesienie do kobiety jako żony i matki.

⁶ Tekst *Wulgaty*; szkoda, że współczesne tłumaczenia pominęły tu słowo *ojcostwo*.

Kobieta fascynuje, ale równocześnie zaskakuje mężczyznę. Często wytwarza on sobie nierealny ideał kobiety: *éternel féminin* i próbuje nagiąć napotkaną rzeczywistość do tego ideału. Łatwo przychodzi rozczarowania w życiu małżeńskim, zwłaszcza gdy wybrana osoba okazuje się daleka od wymarzonego ideału. Do tego dochodzi nieznaną psychikę kobiecą, brak uwrażliwienia na jej przeżycia, reakcje, potrzeby. Dzięki poznaniu intuicyjnemu kobieta szybciej i łatwiej zrozumie mężczyznę. Natomiast nawet kochający mąż potrafi być ignorantem, jeśli chodzi o cechy psychiczne, a zwłaszcza sposób rozumowania i reakcje swojej żony. Wypływa stąd oczywisty wniosek: przygotowanie do małżeństwa winno objąć także elementy psychologii różnicowej mężczyzny i kobiety.

W życiu chrześcijan miłość między małżonkami otrzymuje nowy wymiar. Poprzez sakrament małżeństwa staje się symbolem i wyrazem miłości, jaka łączy Chrystusa i Kościół. Ona skłania mężczyznę do głębokiego szacunku dla swojej żony. Jan Paweł II cytuje słowa św. Ambrożego – słowa, które winny stać się dewizą życiową każdego mężczyzny: *Nie jesteś jej panem, lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę... Odpłać życzliwością za życzliwość, miłością wynagrodź miłością* (FC 25).

Chodzi także o umiejętność naprawy zła, które się wyrządziło. Uderzające są słowa byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy Cartera, skierowane do pracowników jednego z ministerstw: *Mam nadzieję, że ci z was, którzy porzucili swe żony, powrócą do nich; ci, którzy nie pamiętają imion swoich dzieci, zapoznają się z nimi.*⁷

Punktem wyjścia powinna być świadomość mężczyzny: „muszę znaleźć czas dla mojej żony”. I to nie tylko „w nocy”, ale przede wszystkim w ciągu dnia. Jakże godnym naśladowania przykładem byłby zwyczaj członków Equipes Notre-Dame, lansowany u nas przez Ruch Domowy Kościół, tak zwany *devoir de s'asseoir* – „obowiązek zasiadania”. Mąż bierze do ręki swój kalendarz zajęć i obowiązków i z góry rezerwuje czas na spotkanie z... swoją żoną! Czas nienaruszalny, w którym żadne inne zajęcie nie może wejść w drogę; czas, w

⁷ Cyt. przez „Tygodnik Powszechny” 10(1977).

którym oboje, z całym spokojem, usiądą i omówią wszystkie bieżące sprawy, wypowiedzą swoje żale, podzielą się radościami.

3. Rola i zadania ojca wobec rodziny

W adhortacji *Familiaris consortio* Jan Paweł II podkreśla, że *miejsce i zadania ojca w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną* (FC 25). Do tych słów ośmieliłbym się dodać twierdzenie: aby uzdrowić współczesną rodzinę, zwłaszcza rodzinę polską, trzeba przywrócić autorytet ojca w rodzinie. Brak autorytetu utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia mężczyźnie spełnienie jego roli jako męża i ojca, przede wszystkim przekreśla funkcję wychowawczą ojca wobec dzieci. Jest to jedna z podstawowych przyczyn utraty tożsamości przez współczesnego mężczyznę.

Na autorytet trzeba sobie zasłużyć. Trzeba go budować i umacniać swoją postawą i spełnianiem życiowych obowiązków. Papież Jan Paweł II z właściwą sobie precyzją myśli, podkreśla cztery podstawowe zadania stojące przed mężczyzną jako ojcem:

- wielkoduszna odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki,
- troskliwe pełnienie obowiązku wychowania dzieci, dzielonego ze współmałżonką,
- praca, która nie rozbija rodziny, lecz utwierdza ją w spójni i stałości,
- dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego.

3.1. Odpowiedzialność za życie

Przedstawmy teraz kilka refleksji na temat wyżej wymienionych zadań ojca w rodzinie i wobec rodziny. Aby mężczyzna mógł je właściwie zrozumieć i należycie wypełnić musi przede wszystkim kochać swoją żonę i dzieci. Ta dojrzała i odpowiedzialna miłość powinna zaistnieć zanim nastąpi poczęcie dziecka. Wszelkie głosy zwolenników aborcji, w imię wolności kobiety, kompletnie ignorują mężczyznę. Jest to, z jednej strony, krzywda wyrządzona mężczyźnie, ponieważ wyłączne prawo decydowania o losie wspólnie poczętego dziecka przyznaje się kobiecie, a z drugiej strony, uczy mężczyzn zu-

pełnie nieodpowiedzialnej, wręcz infantylnej postawy: „chcę się zabić z kobietą i nic mnie nie obchodzi, co z tego wyniknie”. Małżonkowie wspólnie, razem, w sposób dojrzały i odpowiedzialny, powinni podjąć decyzję o ilości dzieci, które chcą powołać do życia i o momencie ich poczęcia. Mężczyzna ponosi pełną odpowiedzialność nie tylko za samą decyzję w tej sprawie, lecz także za sposób jej realizacji. Z chwilą poczęcia, powinien otoczyć miłością i szczególną opieką zarówno żonę jak i ich wspólne dziecko.

Należy także zwrócić uwagę na ścisłą relację między miłością do żony i pozytywnym odniesieniem do dziecka. Od reakcji męża na wiadomość, którą przekaże mu żona: „jestem w ciąży”, zależy akceptacja dziecka przez matkę. Ale równocześnie postawa kobiety wobec własnego macierzyństwa ma decydujący wpływ na dojrzewanie postaw ojcowskich. Zwraca na to uwagę Jan Paweł II w *Liście do Rodzin*. Ten fragment, mówiący o postawie mężczyzny wobec kobiety i dziecka, które powołał do istnienia, zasługuje na głęboką refleksję.⁸

3.2. Wychowanie

3.2.1. Autorytet ojcowski

Pierwszy i istotny warunek skuteczności procesu wychowania stanowi wypracowany autorytet wychowawcy. Powołanie ojcowskie jako cecha, postawa, połączenie mądrości, doświadczenia i troski jest potrzebne rodzinie, Kościołowi i państwu. Dla spełnienia swej roli musi się oprzeć na właściwie rozumianym i realizowanym autorytecie mężczyzny: nie w kategoriach dyktatury, nakazów i zakazów, lecz

⁸ „To ona [kobieta] jako pierwsza wie, że stała się matką, a dzięki jej świadectwu mężczyzna, z którym łączyła ją «jedność w ciele», uświadamia sobie z kolei, że stał się ojcem. Za to potencjalne, a następnie zaktualizowane rodzicielstwo, on jest odpowiedzialny wspólnie z nią. Nie może nie uznać, czy też nie przyjąć tego, do czego sam również się przyczynił. Nie może mówić «nie wiem», «nie chciałem», «ty chciałaś». Zjednoczenie małżeńskie w każdym przypadku angażuje odpowiedzialność obojga (...) Odnosi się to w sposób szczególny do mężczyzny, dlatego że on będąc także sprawcą rodzicielstwa, równocześnie jest od niego biologicznie oddalony. Ten proces w całości dokonuje się w kobiecie. Czyż jednak mężczyzna może pozostać obojętny? Za nowe, wzbudzone przez nich życie mężczyzna i kobieta są wspólnie odpowiedzialni wobec siebie samych i wobec innych ludzi” (LDR 12).

pokornej i odpowiedzialnej służby. Właściwie realizowany autorytet ojcowski winien unikać chwiejności: Tym, *co najbardziej szkodzi dzieciom (...) jest niezdecydowanie, zmienność postawy ojcowskiej, która przechodzi przez okresy wyrozumiałości i rozluźnienia, a następnie okresy zbytniego rygoryzmu, dzieci zaś nie rozróżniają w tym układzie osobowości budzącej zaufanie, z której mogłyby wysnuć dla siebie samych autorytet i siłę, darzącą wiarą w siebie.*⁹

Wszelkie instytucje wychowawcze powinny podtrzymać autorytet ojcowski, oczyścić go i umocnić. Łączy się to z kilkoma warunkami.

Po pierwsze, autorytet ojcowski musi być rozwijany w ścisłej łączności z autorytetem żony i matki, jako forma ciągłego dialogu między kobietą i mężczyzną w sprawach dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego. Obraz ojca wytwarza w dużym stopniu matka. Od niej także zależy, jaki obraz ojca zostanie utrwalony w świadomości dzieci. Dlatego wszelkie konflikty między mężem i żoną odbijają się negatywnie na autorytecie ojcowskim.

Po drugie, wierzący mężczyzna winien zdać sobie sprawę z nadzędności autorytetu Boga, *od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi* (Ef 3, 13). Ponieważ według słów Chrystusa: *je-den bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie* (Mt 23, 9) mężczyzna winien patrzeć na swe biologiczne ojcostwo oczyma wiary: jest zastępcą Ojca Niebieskiego, Jego przedstawicielem wobec dziecka, zwłaszcza od momentu chrztu św. Nie stanowi to przekreślenia czy pomniejszenia ojcostwa ziemskiego, lecz przeciwnie, jest źródłem jego mocy, wielkości i godności.

Po trzecie, autorytet ojcowski winien zawierać w sobie gotowość do rezygnacji, ofiary, poświęcenia po to, aby dziecko kierować krok po kroku w stronę pełnej wolności, dojrzałości, przejęcia decyzji we własne ręce – momentu, który łączy się najczęściej z bolesnym dla ojca faktem rozstania.

⁹ J. Albert-Lambert, *Tato, gdzie jesteś?*, Poznań 1985, s. 84.

3.2.2. *Kształtowanie osobowości dziecka*

Wniosek, który nasuwa się z poprzednich rozważań, można by sformułować następująco: proces wychowawczy dziecka zakłada jego wychowanie do rozumnej wolności. Jeśli ojciec, chcąc być „kompanem” swego syna, rezygnuje z wrodzonego mu autorytetu, przestaje być wychowawcą, a więc w pewnym sensie i ojcem. Przekreśla swoją rolę w rodzinie. Jeśli natomiast dla rzekomego dobra dziecka staje się tyranem – wychowuje nie wolnego, odpowiedzialnego człowieka, lecz niewolnika żyjącego nienawiścią nie tylko do ojca, ale i do całego społeczeństwa. Wychowanie zamienia się w tresurę dzikich zwierząt; biada pogromcy, jeśli choć na chwilę spuści je z oka.

E. Fromm, zestawiając ze sobą relacje: dziecko – matka i dziecko – ojciec, powie, że w pierwszym okresie życia dziecka znaczenie matki jest dominujące. Ona reprezentuje naturalny świat dziecka. Równocześnie podkreśla, co jest specyfiką ojca: *Ale podczas gdy ojciec nie reprezentuje naturalnego świata, reprezentuje on drugi biegun ludzkiego istnienia: świat myśli, przedmiotów, które są dziełem rąk ludzkich, świat prawa i ładu, dyscypliny, podróży i przygody. Ojciec jest tym, który uczy dziecko, tym, który wskazuje drogę w świat.*¹⁰

Ciekawą inicjatywę podjął Dick Marsh, pastor anglikański. W 1958 r. otworzył on w Skipton, w Anglii dom wypoczynkowy, który przyjmuje na tygodniowy pobyt ojców z synami: *Father and Son's Week*. Jest to okazja do wypoczynku, do uprawiania sportu, w którym ojcowie lubią popisać się przed synami, ale przede wszystkim okazja do wzajemnego poznania się tak bliskich sobie ludzi.¹¹ Trudno nam marzyć o podobnych domach, ale wspólne spędzenie wakacji ojca z synem czy córką, przynajmniej od czasu do czasu, zależy tylko od dobrej woli obu stron, niezależnie od warunków materialnych.

Dla córki ojciec stanowi poczucie bezpieczeństwa, solidną podporę w trudnych chwilach. W okresie dorastania, gdy kobiecość formuje się coraz bardziej, córka staje często w opozycji do swej matki. Ojciec ma wtedy wielką szansę – nie dla całkowitego „przy-

¹⁰ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa 1971, s. 55.

¹¹ Cyt. za: J. Albert-Lambert, *Tato, gdzie jesteś?*, dz. cyt., s. 34.

właszczenia” sobie córki, lecz po to, by jej pomóc w przewyżczeniu kryzysu i przygotowaniu do przyszłych zadań jako dojrzałej kobiety, żony i matki.

Warto jeszcze raz przypomnieć, że istotnym dla wychowania dzieci, dla ich równowagi psychicznej i pełnej dojrzałości, jest klimat głębokiej i trwałej miłości między ojcem i matką. Ojciec bowiem nie jest i nie może być osamotniony w dziele wychowawczym. Ta, z którą według myśli Bożej tworzył jedno, powołując dziecko do istnienia, musi stanąć u jego boku współwychowując dziecko. Tak, jak do zrodzenia dziecka, tak i do jego wychowania trzeba dwoje ludzi połączonych miłością. Nieustanna i harmonijna współpraca ojca i matki stanowi *conditio sine qua non* pełnego wychowania. H. Caffarel używa pięknego porównania dla wyrażenia tej prawdy. Wzajemna miłość małżonków jest codziennym chlebem dziecka; jeśli mu tego zabraknie, rodzi się jakiś jęk w głębi jego istoty; powstaje rana serca, które umiera z głodu.¹²

Zadanie wychowania dziecka aż do chwili całkowitego usamodzielnienia się jest podstawowym prawem i obowiązkiem rodziców. Udział każdego z nich w tym trudnym zadaniu jest niezastąpiony i konieczny. Bez autorytetu ojcowskiego, podtrzymywanego umiejętnie przez matkę, nie ma żadnych szans na pełne i właściwe wychowanie dziecka. Chodzi o to, aby ojciec ukochał swoje dziecko, miał dla niego czas, rozmawiał z nim i pomagał w różnych sytuacjach życiowych.¹³ Ojciec powinien zbudować pomost, po którym dziecko przejdzie bezpiecznie w dojrzałe, samodzielne życie. To jest paradoks naszych czasów, z którym nam nie wolno się pogodzić: mężczyzna, którego istotne powołanie realizuje się w małżeństwie i rodzinie, nie ma czasu ani dla żony, ani dla dzieci.

Trzeba ciągle ukazywać w sposób pozytywny rolę ojca w procesie wychowawczym dziecka i pomagać mu w tym zadaniu. Ojciec ma stać się przyjacielem, przewodnikiem i doradcą swoich dzieci.

¹² Por. *Vocation du père*, „L'Anneau d'Or” 9-10(1946), s. 11.

¹³ Jakże bolesną ilustracją mogą tu być słowa 16-letniej dziewczyny, która podczas rekolekcji w Laskach, powiedziała mi ze łzami w oczach: „mój ojciec nigdy nie wziął mnie na kolana”.

Nie chodzi o moralizowanie, lecz o postawę własnego życia i klimat zaufania.

W pewnym sensie wychowanie jest nieustannym stwarzaniem.¹⁴ Ojciec ma trudne zadanie zachowania złotego środka w dziele wychowawczym. Jedną skrajnością, której trzeba byłoby unikać, to paternalizm nie znoszący żadnej opozycji, żadnej dyskusji: „zapewniłem ci wszystko, więcej niż to, na co zasługujesz, więc milcz i bądź wdzięczny.” Paternalizm w stopniu ekscesywnym prowadzi do despotyzmu, a nawet do tyranii ze strony ojca. Jednakże w dobie obecnej bardziej należałoby obawiać się drugiej skrajności, jaką najlepiej wyrażają terminy francuskie: *laisser aller* – zaniedbywać, czy też *laisser faire* – nie sprzeciwiać się. Stąd pochodzi określenie *leseferyzmu* w wychowaniu – pozwalania na wszystko, zostawienie całkowitej wolności dziecku, które jeszcze nie rozumie, na czym polega prawdziwa wolność i jak z niej należy korzystać (niebezpieczeństwo samowoli, a nawet anarchii). Jedna i druga postawa spotyka się zresztą z surową krytyką młodego pokolenia i trudno powiedzieć czy liczniejsi są ci, którzy swojemu ojcu zarzucają tyranie, czy ci, którzy zarzucają mu leseferyzm.

Wniosek, który się nasuwa, można by sformułować następująco: proces wychowawczy dziecka zakłada jego wychowanie do rozumnej wolności. Jeśli ojciec, chcąc być „kumplem” swego syna, rezygnuje z wrodzonego mu autorytetu, przestaje być wychowawcą, a więc w pewnym sensie ojcem. Przekreśla swoją rolę w rodzinie. Jeśli natomiast dla rzekomego dobra dziecka staje się tyranem – wychowuje nie wolnego, odpowiedzialnego człowieka, lecz niewolnika żyjącego nienawiścią nie tylko do ojca, ale i do całego społeczeństwa. Wychowanie zamienia się w tresurę dzikich zwierząt – biada pogromcy, jeśli choć na chwilę spuści je z oka.

Zadaniem ojca nie może być przybranie pozycji drogowskazu, nieomylnie wskazującego cel i drogę do niego wiodącą. Ojciec winien razem ze swoim dzieckiem iść do jasno wytyczonego celu. Do tego potrzebna jest postawa dialogu, szczerości, prawdy, konsekwentnych zasad, wzajemnego zrozumienia i przede wszystkim wzajemnej

¹⁴ Według znanego adagium łacińskiego: „educatio est continua generatio”.

miłości. Miłość ojca do dziecka, męska, trwała, jest najsilniejszym argumentem wychowawczym. Niestety, współczesne młode pokolenie często jest pozbawione nawet okrucich miłości ojcowskiej.

Nie ma „złoty recepty” na dobre wychowanie. Trzy jednak elementy stanowią o skuteczności ojcowskiego wychowania: ukończyć dziecko – mieć czas dla dziecka – prowadzić uczciwy dialog z dzieckiem.

Ważna, ale zarazem delikatna i trudna jest misja ojca w okresie dojrzwiania syna i córki. Dokument Papieskiej Rady ds. Rodziny, zatytułowany *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie* (8.12.1995) zwraca się do obojga rodziców, wskazując równocześnie specyfikę ich roli. *Biorąc pod uwagę przemiany, jakich doświadczają córki i synowie we własnym ciele, rodzice są zobowiązani dać im wyjaśnienia bardziej szczegółowe na temat ich płciowości, przy czym za każdym razem – w atmosferze zaufania i przyjaźni – dziewczęta rozmawiają o tym w zaufaniu z własną matką, a chłopcy z własnym ojcem* (LP 89).

Ojcowie w większym stopniu niż matki wykazują nieporadność w rozmowach dotyczących problemów życia płciowego, unikają tych rozmów. Niewiele jest wartościowych publikacji, które ukazywałyby profil i metodę takich rozmów. Ośrodki pedagogiczne, zwłaszcza duszpasterstwo rodzin, powinny pomóc ojcom w spełnianiu tego zadania.

3.3. Praca

Tradycyjnie, od wielu wieków i pokoleń, praca mająca na celu utrzymanie rodziny należała do podstawowych obowiązków mężczyzny. Nie do przyjęcia jest rozpowszechniona opinia, która funkcje mężczyzny w rodzinie redukuje tylko do tego obowiązku – według absurdalnego powiedzenia: „dobry ojciec to taki, który się nie upija i przynosi dużo pieniędzy do domu”. Praca jest konieczna, ale ona nie powinna utrudniać czy wręcz uniemożliwiać mężczyźnie wypełnienie wielu innych zadań w odniesieniu do żony i dzieci. Jak bardzo nasza polska rzeczywistość odbiega od tej oczywistej zasady. Jest też i inny aspekt, stwarzający wiele problemów w społeczeństwie i w rodzinie: zjawisko masowego bezrobocia. Mężczyzna bez-

robotny, bardziej niż kobieta, „traci grunt pod nogami”, przeżywa głęboki kryzys swojej tożsamości. Wspomniana powyżej opinia prowadzi go do przekonania, że bez pracy zawodowej nie może być ani dobrym mężem, ani dobrym ojcem – staje się zupełnie niepotrzebny w rodzinie. Zmiana tej błędnej, rozpowszechnionej mentalności jest równie konieczna jak walka z bezrobociem.

3.4. Wychowanie religijne

W świetle wiary szczególnego znaczenia nabiera świadectwo własnego życia, które ojciec winien dać swoim dzieciom. Wychowanie religijne dziecka, które jest obowiązkiem ojcowskim, bez przykładu własnego życia religijnego¹⁵, będzie przysłowiowym „budowaniem zamków na lodzie”. Dziecko nie zrozumie i nie przyjmie podstawowej prawdy wiary chrześcijańskiej, że Bóg jest naszym Ojcem, jeżeli doświadczenie własnego ojca będzie mierne czy nawet odrażające. W sferze religijnej ojciec nie może przybierać formy drogowskazu, który jedynie wskazuje kierunek, lecz powinien stać przewodnikiem dziecka – iść z nim razem do jasno wytyczonego celu. To on pełni wobec dziecka rolę „pierwszego na linii”, posługując się tym pięknym obrazem ze wspinaczki wysokogórskiej. Wzorem i nieustannym orędownikiem każdego mężczyzny, męża i ojca powinien stać się św. Józef – najwspanialszy mąż i ojciec, jakiego kiedykolwiek znała ludzkość.

Postulat wychowania religijnego da się streścić w jednym zdaniu: Ojciec, przez swoje słowo i przykład życia powinien doprowadzić swoje dzieci do autentycznego spotkania z Bogiem, najlepszym Ojcem, *od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi* (Ef 3, 15).

¹⁵ Dla ilustracji tej prawdy można posłużyć się przykładem logiki dziecięcej. Ojciec, wygodnie rozparty w fotelu przed telewizorem w niedzielne przedpołudnie, mówi do dziecka: Marsz do kościoła! Sam zaś nigdy albo wyjątkowo idzie do kościoła. Dziecko wtedy myśli: „Jestem mały, więc muszę pić mleko, nie wolno mi wieczorem oglądać telewizji i muszę chodzić do kościoła. Ale, jak już będę tak duży jak tatuś, to wtedy nie będę pił mleka, będę wszystko oglądał w telewizji i nie będę chodził do kościoła.”

Najpierw on sam musi być przekonany o potrzebie wiary, znać ją i według niej żyć. Dopiero wtedy może ją przekazać dzieciom, jako skarb, powiedzielibyśmy: najtrwalszy posąg. Chodzi więc przede wszystkim, według słów Jana Pawła II, o *dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła* (FC 25).

Wśród kluczowych pojęć teologicznych II Soboru Watykańskiego znajduje się określenie rodziny jako Kościoła domowego (KK 11). To właśnie określenie pojawia się w ścisłym związku z pierwszorzędną i niezastąpioną rolą rodziców w wychowaniu religijnym dziecka: *W tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwe każdemu z nich powołanie* (KK 11). Ta zasadnicza prawda powraca jako echo w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym: Stąd dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdują łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna. Małżonkowie zaś, ozdobieni godnością oraz zadaniem ojcostwa i macierzyństwa, wypełnią sumiennie obowiązki wychowania zwłaszcza religijnego, które należy przede wszystkim do nich* (KDK 48). Do realizacji tego wzniesłego powołania małżonkowie chrześcijańscy czerpią światło i moc z sakramentu małżeństwa.

W świetle powyższych refleksji nie sposób dokonać podziału na obowiązki wychowawcze ojca i obowiązki wychowawcze matki. Obydwoje wychowują dzieci wspólnie i prowadzą je do Boga, towarzysząc im na tej drodze.¹⁶ Chyba, że któreś z nich zerwało z Bogiem, religią, Kościołem; wtedy zadanie wychowania religijnego spada na współmałżonka, ale jakże jest ono utrudnione; niekiedy staje się wręcz niemożliwe do zrealizowania.

Można jednak mówić o specyficznej roli ojca w wychowaniu religijnym dziecka i to od najwcześniejszych lat. Wyływa ona z psychiki mężczyzny, z jego charakteru i postawy. Ks. Piotr Poręba przy-

¹⁶ Syntezę nauki Kościoła na temat wychowania religijnego w rodzinie zawiera publikacja: Stanisław Dziekoński, *Formacja chrześcijańska dziecka w rodzinie w nauczaniu Kościoła*, Warszawa 2006.

pomina prawdę psychologiczną: *Przez odkrycie swojej osoby i wyodrębnienie jej spośród otoczenia dziecko staje się zdolne do poznania osoby Boga, który jest Kimś, wszystko wie i widzi, jest dobry, podobny do ojca w rodzinie. Zaczyna ono rozumieć słowa modlitwy Ojciec nasz... Odkrycie to ma miejsce między 3 i 4 rokiem życia dziecka. W tym też już okresie dziecko zaczyna tworzyć sobie obraz Boga poprzez obraz swoich rodziców, zwłaszcza ojca.*¹⁷ Podobnie w następnych latach postawa ojca odgrywa rolę decydującą.

Nierealnym mogłoby stać się żądanie, by ojciec, jako głowa rodziny, codziennie odmawiał z dziećmi modlitwę wieczorną. Sam rytm pracy mu na to nie pozwoli. Jest natomiast rzeczą możliwą i cenną, by przynajmniej w niektórych momentach on przewodniczył modlitwie całej rodziny, w którą aktywnie włączają się dzieci. Niech on uroczystie zawiesi w domu nowo nabyty krzyż czy obraz święty, zapali świecę gromniczną, pierwszy da komentarz do odczytanego Pisma św., wyjaśni dziecku, o czym mówił ksiądz na kazaniu, pójdzie na wywiadówkę z religii, podpisze zeszyt dziecka. Nie przyniesie to uszczerbku matce, która i tak ma więcej możliwości codziennego kontaktu z dzieckiem. Jakże cenna jest dyskusja ojca z dziećmi na temat wiary, światopoglądu, zasad postępowania.

Szczęśliwy człowiek, który wracając myślami do domu rodzinnego może z radością i wdzięcznością modlić się słowami św. Pawła: *Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem...* (Ef 3, 14). Nie tylko przed Ojcem Niebieskim, ale i przed tym, który był mi obrazem Boga na ziemi, który dał mi życie i miłość.

Zusammenfassung

In der modernen Welt muß man ständig erinnern, daß die Familie, die als die Ehe von Man und Frau zu verstehen ist, ein notwendiger Fundament jedes Staates und jeder Gesellschaft ist. Für die Christen ist sie die Wiege des Lebens, eine Grund- und Lebenszelle der Kirche, eine Art Hauskirche. Der Staat und auch die Kirche sollen die Familie als ein wertvolles Gegenstand ihrer Förderung betrachten. Auf die Berufung der Familie und die Wege ihrer Realisierung hat schon der Schöpfer von

¹⁷ P. Poręba, *Wychowanie religijne w rodzinie*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Warszawa 1973, s. 190.

Anfang an gezeigt. Er hat auch der Familie ein sakramentales Charakter gegeben. Die Ehe findet ihr Vollkommenheit in der Familie. Unter vielen Aufgaben der Familie erscheint, nach *Familiaris consortio*, als vordergründig das Recht und die Verpflichtung zur Erziehung der Kinder. Diese Aufgabe betrifft im gleichen Maße die beiden Eltern, obgleich die Formen ihrer Verwirklichung sehen völlig anders aus. In der Gegenwart sollte man die Rolle und die Aufgaben des Mannes – als Ehemannes und Vaters – im Prozess der Erziehung neu unterstreichen.

thum. Bogusław Spurgjasz